ROK I. — ŚRODA 9 LISTOPAD 1842.

Roczniki krytyki literackiéj wychodzą dwa razy w tydzień, we Środę i w Niedzielę w objętości dużego półarkusza Numerów pięćdziesiąt i dwa, czyli jedno półrocze, stanowić będzie Tom; — dwa Tomy stanowią całość.

Przedpłata roczna wynosi R. sr. 5, k. 40. złp. 36 półroczna R. s. 3. złp. 20 kwartalna R. s. 1 k. 80. złp. 12. — Prenumerować można;

W Redakcji Roczników krytyki literackiéj, przy ulicy Tłomackie Nr. 739 w pałacu dawniéj Ossolińskich, w officynie na Iszém piętrze;

U osób prywatnych które się tém zajmować raczą;

We wszystkich znaczniejszych księgarniach w kraju i za granicą;

Na Urzędach i Stacjach Pocztowych w Królestwie; lecz tam jedynie za przedpłatą roczną lub półroczną.

Szan. Prenumeratorowie w Warszawie mieszkający, na żądanie nadesłane sobie mieć będą Roczniki do mieszkań swoich bez żadnéj nadpłaty.—

88.

ROCZNIKI KRYTYKI LITERACKIEJ.

REDAKTOR GŁÓWNY FR. HENRYK LEWESTAM.

SŁOWO

z okoliczności wyszłego na świat dzieła p: t: Polska aż do pierwszej połowy XVII wieku i t. d. przez Wacława Aleksandra Maciejowskiego:

(Dalszy ciąg)

Wiadomo jakie ciosy naszej Katolickiej Religii a zawód i zmartwienie swoim z naszą szkodą opiekunom, Papieżom, zadali Rycerze niemieccy, *Krzyżakami* nazywani, przez Piastów mazowieckich sprowadzeni do północnej Polski dla wojowania i nawracania pogańskich Prusaków. Nigdy *Assasinowie* Syryjscy ze swoim *Seniorem* gór podczas wypraw Europejskich do Palestyny nie mogli tyle klęsk zadać sprawie Chrześcijan, ile ich zadali Rycerze niemieccy ze swym Wielkim Mistrzem sprawie Katolicyzmu i tej ziemi na której osadzili ich władcy i przodkówie nasi, Chełmnińskiej naprzód, Pomorskiej potem, Pruskiej w końcu. Nie lepszymi Apostołami na ziemi Jnflanckiej pokazali się inni niemieccy Rycerze *Mieczowymi* zwani. Jak tamci tak ci wytępieniem nie nawróceniem poruczonych sobie ludów pogańskich napiętnowali swe dzieje. Nadewszystko Krzyżacy nasi byli tem w Prusach czem Hiszpanie w Mexyku i w Peru. Jak swoje apostolskie powołanie tak swoich głównych opiekunów Papieżów pierwsi zdradzili owi Rycerze niemieccy i mieczowi gdy się zjawił Luter. Gasnącą w Polsce pamięć ich złoczyństw odżywiło zjawienie się w niej Jezuitów. Równie w Krakowie jak w Toruniu, Gdańsku, Elblągu, i Rydze okrzykniono ich wskrzeszonymi Krzyżakami chociaż tylko potomności było udziałem właściwie porównać i we właściwem widzieć świetle te dwa zakony. Toruń, Gdańsk i Ryga najwięcej się lękały Jezuitów, bo te miasta miały najżywszą pamięć srogości dawnych apostolskich rycerzów niemieckich. I stąd to pochodziło że wprowadzonych przez Króla Stefana *Batorego* między swe mury Jezuitów wypędziła Ryga. *Zygmunt* III przywrócił ich znowu do tego miasta i utrzymał w Dorpacie, lecz tym właśnie postępkiem odstręczył od siebie miesz-

kańców Jnflant kiedy tę prowincyą, podówczas Polską, najechał *Karól* Książe Sudermanii, przywłaściciel jego Szwedzkiej korony. Potędze owczesnej Gdańska trzeba przypisać że z większą w tem mieście niż w innych zachowali się skromnością Jezuici. Toruń nie miał tej potęgi i dla tego musiał ulegać i cierpieć. „W skardze swojej Torunianie, mówi *Tyszkiewicz* w swem piśmie wyżej poznanem, to nam Jezuitom najwięcej zarzucają żeśmy się uwzieli wypędzić ich wyznanie Augsburskie z Torunia i z całych Prus, ze wszystkich kościołów i szkół.“ Przytaczano mu za przykład miasto Poznań, gdzie studenci Jezuiccy publicznie bronili ogłoszonych drukiem *Theses contra Lutherum et Calvinum Posnaniae editae et defensae anno* 1586. Odpierając te zarzuty Tyszkiewicz, powiada, „nie z naszej ale z obcej winy studenci Jezuiccy zabili jednego z chłopców Toruńskich, bo my nie podburzamy naszych uczniów przeciw Ewangelikom. Od tego zarzutu obronił nas przed 10 laty Marcin *Szyszkowski*, pod ów czas kanonik, obecnie Płocki Biskup w swojej mowie *Contra Equitem Polonum* który *Collegia* S. J. *domicilum scelerum omnium atque flagitiorum receptacula appellavit.*“

Uczonemu Professorowi i Bibliotekarzowi Uniwersytetu Krakowskiego Józefowi *Muczkowskiemu* winniśmy zdarcie zasłony pod którą dotąd kryło się imie autora pisma wydanego na świat w trzech arkuszach p. t. *Equitis Poloni in Jesuitas actio prima anno* 1590. Na stronnicy 118, w przypisku, swego dzieła p. t. *Rękopisma Marcina Radymińskiego*, *Kraków* 1840, nauczył Muczkowski że autorem owego pisma jest Sebastyan *Klonowicz*, sławny poeta, dawny uczeń Akademii Krakowskiej, który przeżywszy 57 lat umarł w nędzy roku 1608 w Lublinie. W tę nędzę wpędziła go zła żona i chęć przyganiania zepsutym obyczajom możnych i Jezuitów. Imie tego Klonowicza, jako Autora *Equitis Poloni... actio* kryło się przez dwieście lat w rękopisie Jezuity *Wielewickiego*, zawierającego historyą kłótni zakonu jego z Akademiją Krakowską. Stąd je wydobył Muczkowski i rzecz całą wyjaśnił następującym z tegoż rękopisu Wielewickiego łacińskim wyjątkiem który my tu powtórzymy w tłomaczeniu polskiem. — „W piśmie p. t. *Equitis Poloni in Jesuitas actio prima* bezimiennem i bez miejsca druku, są słowa Wielewickiego Jezuity, usiłuje zmyślony szlachcic okazać że nasze Towarzystwo uwzieło się zgubić niejdno państwo: że jest zarazą która wtedy dopiero daje się poczuć kiedy ogarnie całe ciało państwa: że się zawiązało na wykrzywienie zasad kościoła Rzymskiego, na wzniecanie pożaru rokoszów, na wyrugowanie dobrych obyczajów z naszej Rzeczypospolitej. Mówi nadto że przez nasze towarzystwo spustoszała Akademija Krakowska a innym ludziom zamknęła się droga do zasługi i chwały. Dalej dowodzi że nasi niemogą wytrzymać porównania z innymi pod względem na swe naukowe usposobienie, że piśmiennictwo swoje powinniby raczej do tragedyj obrócić, że swemi książkami zadają wielką klęskę kościołowi, że się trzymają zgubnego dla kraju trybu nauczania. Wiele innych tym podobnych potwarzy i kłamstw powygadywał na naszych. Ponieważ zmyślony szlachcic swoję osławną ramotę rozesłał po wielu miejscach; tedy zaraz tegoż roku zbili ją znakomici nauką i pobożnością mężowie: mianowicie Piotra Myszkowskiego kanclerz katedralny i kanonik Krakowski Marcin *Szyszkowski* pismem swojem p. t. *Pro religiosissimis* S. J. *patribus contra ficti equitis poloni actionem primam Oratio* i Stanisław *Reszka* Opat Jendrzejowski który książce swojej zbijającej brednie szlachcica dał napis *Spongia qua absterguntur convitia et maledicta equitis polonii contra Jesuitas.* (1) J już potem ów zmyślony Szlachcic nie śmiał postąpić od pierwszego swego powództwa (actio) do drugiego przeciw Jezuitom. Wszakże niektórzy heretycy w kilka lat potem, już po ogłoszeniu zbijających odporów wydali na świat w polskiem tłomaczeniu owo powództwo szlachcica polskiego, p. t. *Konterfekt Jezuitow*: (2) ale to ostatnie pismo zbił obszernie Marcin *Łaszcz* S. J. w piśmie swojem ogłoszonem w Wilnie — *Rozsądek o konterfekcie Jezuitow* — pod imieniem Mikołaja Jsiora Proboszcza Oszmiańskiego.... Dawniej słyszałem od moich kollegów a dziś nie masz żadnej wątpliwości, mówi Wielewicki pod r. 1602, że autorem owego osławiającego nas powództwa jest Sebastyan *Klonowicz*, radny miasta Lublina, kiedyś uczeń Akademii Krakowskiej, który przywiedziony do ostatniej nędzy a w niej do uznania niesłuszności potwarzy przeciw nam miotanej umarł w szpitalu Lubelskim.“

Oprócz *Klonowicza* pisało wielu w Polsce, Protestantów, katolików i księży, przeciw Jezuitom w okresie między r. 1570 a 1622, jak tego dowodem poczet książek i autorów w Polsce wydanych, a objętych *Indexem* Rzymskim, zajmujący w dziele Janockiego *Von raren Polnischen Büchern* stronice od 11 do 16 części pierwszej, owe zaś książki u Janockiego są przeplata-

---

(1) Wnosząc ze sposobu, jakim *Reszka* opisał żywot Stanisława *Hozyusza* można twierdzić że Jezuici nie mieli co wycisnąć ze *Spongii* (gąbki) Reszki na obmycie przypisywanego im brudu.

(2) Z *dodatkiem przez Prawdzica z Jasnej-góry*.

ne wojującemi zakon Jezuitów, dziś nader rzadkiemi lub zupełnie nieznanemi.

Ten sam bezimienny, który pod napisem *Konterfekt Jezuitów* spolszczył owo antyjezuickie pismo Klonowicza, jest autorem obszernego listu z r. około 1603 do Senatorów polskich p. t. *Philopolites*, *prawdzic* z *Jasnéj góry*, któryśmy poznali w kilkuarkuszowym rękopisie. Jest to właściwie *Actio secunda contra Jesuitas*, tak jak pismo Klonowicza było *Actio prima.* Zamierzył sobie Philopolites, podający się za Wileńczyka, skreślić Senatorom politykę Zakonu S. J. wymódz na nich opór przeciw jego szybkiemu rozszerzaniu się po Polsce a nadewszystko oddawaniu szkół w jego ręce. Przypomina im kazania duchowieństwa polskiego, przeciw temuż zakonowi piorunujące. Powiada że Piotr *Myszkowski*, Biskup Krakowski, zmarły r. 1591, z razu przychylny temu zakonowi, Jan *Zamójski* kanclerz i Hetman koronny, *Pikus* mieszczanin i rajca Krakowski, z cnot i nauki powszechnie szanowany, i wielu tym mężom podobnych, już się poznali na Jezuitach i jawnie oswiadczyli się ich przeciwnikami. Oskarża zakon o komedyj i tragedyj odgrywanie w swych murach przez żaki, tym sposobem zręcane do przyszłych uprojektowanych szkół swoich, a dalej o napad ludu przez Jezuitów podburzonego na dom modlitwy Ewangelików w Krakowie. Dowodzi że Jezuici w Polsce są narzędziami polityki Hiszpańskiej, że więcej wierzą w Madryt niż w Rzym. — „Nie daj Panie Boże, są jego słowa, abyście kiedy obaczyć mogli żeć naszą miłą Polskę obyczaje hiszpańskie zdradliwe, włoskie chytre, francuskie zuchwałe i gniewliwe popsowały i do upadku ciężkiego nachyliły.“ — Przydaje że się przekonał o wpływie hiszpańskim na polskich Jezuitów będąc w Lizbonie gdzie zarazem dowiedział się że *Don Carlos* syn Filipa II, przez ojca na śmierć skazany, umarł w wannie śmiercią Seneki wydany Jezuitom, nie Inkwizycyi jak rozumieją historycy dla których jest zarazem tajemnicą sposób jakim ta ofiara podejrzliwości ojcowskiej zakończyła swe życie. Za dowód obcego na naszych Jezuitów wpływu przytacza jeszcze wielki ich zjazd w *Jarosławiu*, uświetniony obecnością samego Generała zakonu. Nie wymienia tego Generała. Był nim wówczas (od r. 1580 do 1615) Claudius *Acquaviva.* Zakończa pismo swoje następującą odezwą: — „Spomnijcie możni Senatorowie, że sędziemu sprawiedliwemu w rychłym czasie dać musicie liczbę z włodarstwa waszego i od niego nagrodę za wszystkie sprawy wasze odnieść. A strzeżcie tego aby z rąk waszych upadku ojczyzny naszej Pan swego czasu nie patrzył, którego łasce was wszystkich teraz i zawsze poruczam z tym dokładem że nasza Ojczyzna z Jezuitami i dla Jezuitów długo trwać nie może.“ Jaką rolę w Polsce odgrywali Jezuici jeszcze za Stefana Batorego dają poznać następujące słowa które ten Król, jak pisze nasz Philopolites, podczas swej bytności w Wilnie powiedział *Si Rex non essem*, *Jesuita essem.* Jan Kazimierz, nie spodziewając się być Królem, został Jezuitą: i Polska pod tym Jezuitą Królem już już ginęła, a jego względy dla swoich byłych braci zakonnych przedłużyły jej zakłócenia na lat 90, jak z kolei zobaczymy.

Roku 1606 w Sandomierzu zgromadzona na sejmik szlachta rospoznawała skargi i zarzuty poczynione przeciw zakonowi S. J. Wypadkiem tego jej trudu był wniosek aby zostawić Jezuitow w *Poznaniu*, *Kaliszu*, *Wilnie*, *Lublinie*, *Brunsbergu*, w *Pułtusku*, *Jarosławiu i Nieświeżu*: wyrugować zaś ich niezwłocznie z *Krakowa*, *Warszawy*, *Sandomierza*, *Lwowa*, *Torunia*, *Gdańska*, z *Połocka*, *Rygi* i *Dorpatu.* Czytano potem ten wniosek w *Wiślicy* przed Królem, senatem i szlachtą, z dodatkiem aby fundusze po zniesionych kollegiach Jezuickich były użyte na zapomogę Akademii Krakowskiej i na Szpital żołnierski. Tu odpierał *Skarga* ten wniosek w Kazaniu które powiedział dnia 17 Września roku 1606, roku zaś następnego 1607 wydał na świat w osobnej książeczce p. t. *Proba Zakonu S. J.* obronę swego zgromadzenia. Gdyby nawet *Skarga* nie był sobie tych prac zadał, nigdyby Zygmunt III nie dopuścił aby ów wniosek Sejmiku Sandomirskiego sprawił to czego w nim chciała zdrowo myśląca szlachta. Kazanie i Proba czyli obrona Skargi, z godnością mocą i wymową napisane, zapobiegłyby nadal skargom i zarzutom tłoczącym jego zakonnych braci, gdyby były potrafiły zamienić ich na tak cnotliwych i bogobojnych ludzi jak on.

Wnet też wystąpiono przeciw nim w pismach jeszcze gwałtowniejszych niż poprzedające. J tak roku 1609 jakiś bezimienny szlachcic ogłosił, *Jedyny sposób przywrócenia Polsce stałego pokoju jest*, *wypędzić z niej Jezuitów*, któryśmy poznali w łacińskiem roku 1610 wydanem na świat tłomaczeniu p. t. *Consilium datum amico de recuperanda et in posterum stabilienda pace regni Poloniae*, *in quo demonstratur pacem nec constitui nec stabiliri posse quamdiu Jesuitae in Polonia maneant*, bezimiennie i bez miejsca druku, złożonem ze 44 stronic scisłego charakteru. Można uważać to pismo za dowód że Polska miała podówczas Uczonych, na jakich pod późniejszemi Królowaniami nie natrafiamy. Uczy w niem autor że Jezuici w Polsce, po wielkiej części cudzoziemcy, są narzędziami polityki hisz-

dańskiej *Filipa* II który pod maską Religii myślał o powszechnej monarchyi. Ciosy zadane potędze hiszpańskiej złagodziły po śmierci Filipa II ową politykę o tyle że ta zamierzyła potem połączyć wszystkich monarchów przymierzem na czele którego stałby Król hiszpański. Rozdawnictwo znaków *złotego runa* miało przyspieszać rzecz tego celu. Zgodne z takim celem opisuje środki, policyą i ślepe swemu Generałowi posłuszeństwo zakonu. „His rebus fit, są słowa autora, ut cum Jesuitismi venter nostras fere sit, quem videlicet nostris opibus explere et suffarcire cogimur, caput tamen *hispanico* et *italico* cerebro repletum habeat, ad cujus nempe sensum reliquum corpus moveatur.“

Kończył właśnie pod ciężarem pracowitości i sławy życie swoje Piotr *Skarga* kiedy jego zakon musiał znosić takie pociski. Tylko żyjącego duch nie byłby zapewne dopuścił aby te pociski odpierano tak uwłaczającemi jego zakonowi pismami jak dwa następujące: jedno p. t. *Responsio* Nicolai *Ziemecki*, *archidiaconi Posnaniensis ad famosum cujusdam tenebrionis et calumniatoris libellum contra Patres S. J. in Polonia qui inscribitur* Consilium.... *Cracoviae* 1610, z dodatkiem na końcu książeczki *datum Posnaniae* A. D. 1609: drugie p. t. *Anatomia* Consilii.... *authore Gasparo Cichocki*, *canonico et parocho Sandomiriensi Cracoviae* 1611. Każde z tych dwóch pism jest zapchane rażącemi szkalowaniami, na przeciwnika miotanemi i tem samem każde pogorsza sprawę swoich klientów, Jezuitów. Lubo tytuł książki, dziś nader rzadkiej *Anatomia Consilii*, zapowiada Kacpra *Cichockiego* jako jej autora; w tekscie jednak trafiliśmy na oświadczenie że dwóch autorów na nią się składało, to jest *Polonus* i *Pruteno-Polonus*. Siarczyński w swoim wieku Zygmunta III powiada że rzeczywistym jej autorem jest Kacper *Sawicki* Jezuita, ten sam któregośmy wyżej poznali jako nauczyciela, kaznodzieję i towarzysza Dymitra fałszywego w wyprawie do Moskwy. Wyszła także *Anatomia Consilii* po polsku pod imieniem Lunowskiego. Sawicki, który wszystkie swoje przeciw roznowiercom pisma wydał na świat pod zmyślonem nazwiskiem, nie mógł właściwszem jak Kacpra Cichockiego napiętnować swoję Anatomiją. Wszakże Cichocki w innej późniejszej, bo z roku 1615 książce łacińskiej *Rozmowy w Osieku* pod jego imieniem na świat wydanej, pokazał że inaczej pisać nie umiał jak szkalując i łając. Tu w szczególności *Elżbietę* Królową Angielską a jeszcze dotkliwiej jej następcę, *Jakóba* syna Maryi Stuard, Króla Anglii i Szkocyi, tam pierwszym, tu szostym nazywanego, zeszkalował Cichocki tak ostro że Poseł Angielski domagał się imieniem swego Pana kary na Cichockiego, której ten przez swoję śmierć uniknął. Przecież Jezuici ten płód Cichockiego chcieli swojemu Kacprowi Sawickiemu przyznać, czy to przez nierostropność czy przez niewiadomość szpetnych dziejów życia i panowania Króla Jakóba, koniecznie a nie mniej szpetnie zespolonych z dziejami Jezuityzmu.

NASTĘPSTWO LAT zwraca nas w tem miejscu do Akademii Krakowskiej. — Wiążąc to co *Broscyusz* wyżej poznany, z tem co *Sołtykowicz* (w swem dziele o Akad: Krak: r. 1810 na stronicy 571 według źródeł przez niego skazanych) napisał o początku kłótni Akademii z Jezuitami, pokazuje się że Ci dostawszy r. 1583 z łaski Króla Stefana Batorego kościoł S. Barbary w Krakowie i zaraz opatrzywszy się w mniemany *konsens* Akademii dozwalający im utrzymywać szkoły w tem mieście, pokusili się we trzy lata potem, gdy im Wojewodziua *Barzowa* wystawiła dom przy spomnionym kościele, założyć i otworzyć szkoły u siebie. Przecież nie owym konsensem, bo ten na później zachowali, lecz bullą *Piusa* V z r. 1571, wydaną przeciwko *tym* świeckich Akademij przywilejom które nie dozwalały Jezuitom zakładać szkoły w obrębie owych akademij, zaczęli Krakowscy popierać i uprawniać swoję pokusę. Przez trzy tygodnie rostrząsano tę okoliczność w obec Króla i skończono na tem że sam Król i Nuncyusz, następca Bolognettego, przyrzekli za Jezuitów iż *ci nigdy szkół w Krakowie z obrazą przywilejów Akademii nie założą.*

Mimo to przyrzeczenie czynił potem zakon S. J. na Soborach prowincyalnych zabiegi już to o oddanie mu szkół w Krakowie lub zarządu Seminaryum które zostawało pod zwierzchnością akademicką, już o pozwolenie im założenia Akademii w *Poznaniu.* Co do zabiegów o założenie Akademii Jezuickiej w Poznaniu, te uwieńczył *Zygmunt* III przywilejem z r. 1611. Za Jezuitami którzy o potwierdzenie tego przywileju prosili *Pawła* V (Papieża od 1606 do 1621) udali się do Rzymu Akademicy przez pełnomocnika swego Jakóba *Janidło*, który tyle sprawił że sam Papież przyznał słuszność zażaleniom Akademii Krakowskiej, a *Bellarmini*, z Jezuity kardynał, i Generał Jezuicki *Acquaviva* napisali do niej listy z oświadczeniem że nie myślą popierać zabiegi swej braci około założenia Akademii w Poznaniu kiedy teraz wiedzą że to się sprzeciwia przywilejom Krakowskiej. Z drugiej strony szlachta na sejmikach wielko - i mało - polskich a w końcu Sejm Warszawski z r. 1613 swoim manifestem dnia 29 Marca t. r. sporządzonym sprawiły że Akademija Jezuicka w Poznaniu, choć już otworzona, została zwinięta.

(Dalszy ciąg nastąpi).